

# Wesele w Kanie

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone 19 stycznia 2020 roku  
w II Niedzielę po Epifanii

Tytuł oryginału:

*The Marriage of Cana, by Most Rev. Donald J. Sanborn*

<https://www.youtube.com/watch?v=Usjh7DQkJtA>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dzisiaj chciałbym skomentować Świętą Ewangelię, bardzo dobrze znaną Świętą Ewangelię. W wersecie pierwszym jest napisane: „A dnia trzeciego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam matka Jezusowa” (J 2,1). Jest to pierwszy dzień po przybyciu naszego Pana do Galilei. Pamiętajcie, że został On ochrzczony w rzece Jordan, która jest w Judei. Wrócił więc do Galilei. Judea jest tak samo blisko jak Jerozolima. Jest prowincją Jerozolimy. Wrócił więc na północ do Galilei. Jest to Jego pierwszy dzień po przybyciu do Galilei. Jest podkreślone Kana Galilejska, ponieważ w pobliżu Sydonu istniała jeszcze inna Kana, a to jest dzisiejszy Liban i uważano, że znajduje się poza terytorium Żydów. Dlatego, gdy przysłała do Niego kobieta kananejska, która była stamtąd, powiedział jej, że moja misja nie dotyczy was, lecz dzieci Izraela. Oczywiście przekonała Go i w końcu się odwrócił i powiedział: „O niewiasto! wielka jest wiara twoja” (Mt 15,28) i dał jej, czego chciała – uzdrowił jej córkę.

Jest to więc Kana Galilejska i Ewangelia mówi, że była tam Matka Pana Jezusa. Wielu autorów uważa, że jest to ślub św. Szymona Apostoła. Jeśli to prawda, mamy wytłumaczenie, dlaczego zaproszono naszego Pana i Najświętszą Maryję Pannę. Szymon był bowiem synem Kleofasa, brata św. Józefa, który jest małżonkiem Najświętszej Maryi Panny. Św. Józef nie żył już w tym czasie, więc są to tak naprawdę krewni Najświętszej Maryi Panny, i jak głosi Ewangelia, Pan Jezus wraz z uczniami także zostali na to wesele zaproszeni. Nasz Pan został zatem zaproszony jako kuzyn pana młodego. Nasz Pan przybywa na ten ślub, po pierwsze, aby oddać cześć swoim krewnym. Po drugie, aby dać przykład pokory, uczestnicząc w weselu biednych ludzi. Po trzecie, wykorzystał okazję, by zamienić wodę w wino. Po czwarte, aby poprzez ten cud pokazać swoim uczniom, że jest prawdziwym Mesjaszem, i po piąte, aby zatwierdzić małżeństwo i swoją obecnością uświęcić je i podnieść do rangi sakramentu. Kim byli ci uczniowie Jezusa? Z pewnością wszyscy nie byli apostołami, ponieważ zebrał ich jako gremium dopiero po uwięzieniu św. Jana Chrzciciela. Prawdopodobnie był to Natanael i Filip. Być może także Piotr i Andrzej.

W trzecim wersecie jest powiedziane o braku wina. Matka mówi do Jezusa: „Wina nie mają” (J 2,3). Najświętsza Maryja Panna martwi się zawstydzieniem swoich krewnych, młodej pary i prosi naszego Pana, aby w swojej miłości dokonał dla nich cudu. Pokazałoby to jednocześnie uczniom i gościom, że jest Mesjaszem. Zwróćcie uwagę na skromność Najświętszej Maryi Panny. Nie żąda, a nawet nie prosi, tylko wskazuje na konieczność: „Wina nie mają”. Nie wątpiła, że Jezus poprzez swoją opatrność i miłość przyjdzie im z pomocą. W ten sam sposób św. Marta i św. Maria Magdalena, gdy Łazarz był chory, posłały posłańców do naszego Pana, aby go uzdrowił, ale nie poprosiły o to wyraźnie. Powiedziały tylko: „Panie! oto, którego miłujesz, choruje” (J 11,3). To była jedyna wiadomość. Tym, którzy kochają, wystarczy jedynie wskazać chorobę ukochanej osoby. Co więcej, z doskonałym zaufaniem milcząco prosi Syna, aby wytworzył wino, ponieważ przez 30 lat, podczas których mieszkała z nim, zrozumiała, że został posłany od Ojca, aby dzięki niebiańskiej doktrynie i cudom nawrócił ludzi do siebie i Boga. Faktycznie, nie można wątpić, że Chrystus – żegnając się ze swoją Matką po 30 latach – idąc do chrztu Jana, a stamtąd, aby rozpocząć swój obowiązek głoszenia, nie powiedział tego wyraźnie swojej Matce. Z tego powodu uważała, że jest to właściwy moment, aby Jezus poprzez cud zacząłby pokazywać swoją władzę. Dlatego bez obawy prosi Syna, nie wątpiąc, że Chrystus to uczyni zarówno po to, by zadowolić Matkę i krewnych, jak i zapewnić sobie godność i pozycję.

Jezus Jej odpowiedział: „Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przysła godzina moja” (J 2,4). Jest to bardzo tajemnicze stwierdzenie naszego Pana skierowane do Najświętszej Maryi Panny i jest interpretowane na różne sposoby. Najświętsza Maryja Panna nie złożyła tej prośby przez ostentację lub w nieodpowiednim czasie i nie uczyniła tego bezczelnie lub niedyskretnie, ale z konieczności, miłości i pobożności. Dlatego nie ma w niej winy. Nie ma tutaj, za co napominać. Sens tego, co mówi nasz Pan, jest taki, że Ty, Matko, w tej sprawie nie jesteś moją matką, ale jakby obcą kobietą, ponieważ otrzymałem od Ciebie człowieczeństwo, ale nie boskość, dzięki mocy której ten cud miałby się dokonać. Nie według Twoich pragnień i pragnień Twoich krewnych, ale zgodnie z wolą mego Ojca. Zgodnie z tym, uczynię to, gdy nadejdzie czas i godzina ustanowione

przez Boga. Taki jest sens tego, co mówi i dlatego mówi: „Co mnie i tobie”. Innymi słowy, otrzymałem od Ciebie człowieczeństwo, lecz nie otrzymałem boskości. Wymaga to aktu mojej boskości.

Także zwrot „niewiasta” wydaje się nam surowy, lecz w tamtych czasach był to zwrot grzecznościowy i dla matki nie ma w nim nic surowego. Jest to zwrot grzecznościowy. Mówi, że moja godzina jeszcze nie nadeszła i to również jest trudne, ponieważ zwykle nasz Pan przez swoją godzinę rozumie godzinę swojej męki, więc co ma na myśli, mówiąc, że moja godzina jeszcze nie nadeszła? Św. Jan Chryzostom interpretuje to tak, że teraz nie jest właściwy moment, aby dokonać tego cudu. Poczekam trochę, aż wino całkowicie się skończy, aby wszyscy goście zobaczyli i zrozumieli, aby cud stał się wyraźniejszy i bardziej pobożny, aby wszyscy wiedzieli, że dokonałem cudu i uwierzyli we Mnie. Bo ten, kto nie widzi konieczności, nie odczuje zbyt efektu korzyści. To jest św. Jan Chryzostom. Komentuje to również w ten sposób, że Jego godzina jeszcze nie nadeszła, ponieważ postanowił dokonać pierwszego cudu w Jerozolimie, ale dzięki modlitwom swojej Matki zmienia to, co zaproponował, i postanawia dokonać pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej. Musicie zrozumieć, że Bóg nigdy nie zmienia zdania. Przewiduje wszystko od wieczności. Kiedy więc mówimy, że zmienił zdanie, mamy na myśli to, że zmusił się, aby odwiecznie widzieć ten akt wstawiennictwa swojej Matki. Chciał pokazać moc Najświętszej Maryi Panny do poruszenia Go i dlatego jest to zapisane w Ewangelii.

Św. Jan zawarł w swojej Ewangelii tylko siedem cudów, a każdy z nich starannie wybrał. Nasz Pan dokonał wielu cudów, ale św. Jan starannie wybrał poszczególne z nich i dał nam je w najdrobniejszych szczegółach, jak wskrzeszenie Łazarza. Bardzo konkretne szczegóły. To prawie tak, jakbyś tam był. On to tak jasno mówi i jest tutaj, abyśmy poznali moc wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny. Św. Augustyn ujął to w ten sposób, że godzina mojej męki jeszcze nie nadeszła, ale w niej pokażę, co dotyczy Ciebie i Mnie. Zauważ, że nie nadszedł jeszcze czas, aby pokazać, co jest między Tobą a Mną, co pokażemy na Kalwarii: „Oto Syn twój”. Znaczy to, że przyjąłem od Ciebie ludzką naturę i jestem Twoim Synem. Tak więc powie na górze Kalwarii: „Niewiasto, oto syn twój” (J 19,26) itd. To jest więc sposób, w jaki św. Augustyn to pojmował.

Jak powiedziałem, jest to bardzo trudny fragment Pisma Świętego. Jest różnie interpretowany. Tak więc coś się teraz dzieje, ponieważ jesteśmy tutaj w napięciu. Mówi: „jeszcze nie przyszła godzina moja” (J 2,4). Odpowiedź jest negatywna, ale coś się stało. Zastanawiam się, czy przemówiła do Niego spojrzeniem, które czasami jest dużo bardziej wymowne, zwłaszcza w przypadku matek, o wiele bardziej wymowne niż cokolwiek, co mógłbyś powiedzieć. Tak więc Jego Matka odwraca się i mówi do posługujących: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie” (J 2,5) i to są ostatnie słowa Matki Bożej, które są zapisane i są piękne. „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie”. Tak więc znowu Mu to zostawia, nie nalega. Tak więc, jeśli każe wam coś zrobić, zróbcie to.

Całość jest piękna, ponieważ dwie niezwykle pokorne osoby: nasz Błogosławiony Pan i Najświętsza Maryja Panna komunikują się ze sobą w doskonałej świętości i miłości Boga. On Ją kocha nie tylko jako stworzenie, ale jako swoją Matkę w sposób nie do opisania. Jest to tak silne, jest to tak mocna więź, że słuchamy tej pięknej rozmowy między tymi dwiema świętymi osobami: naszym Błogosławionym Panem i Najświętszą Maryją Panną. Jak Oni ze sobą współdziałają. Tak więc Jego Matka jest skromnie milcząca i słusznie poddaje się Jezusowi jako Synowi Bożemu. Chrystus poddaje się swojej Matce, aby oddać Jej szacunek i dokonuje cudu. Św. Jan Chryzostom mówi, że chociaż odpowiedział w ten sposób, to jednak zastosował się do modlitw swojej Matki, aby okazać Jej szacunek i Jej nie znieważyć, aby nie zasmucać swojej Matki wstydem przed wieloma osobami, które tam były. Św. Cyryl mówi, że Pan Jezus pokazuje, jak wiele szacunku należy się rodzicom, gdy natychmiast przechodzi do czynu ze względu na swoją Matkę. Zauważ także w tych słowach Najświętszej Maryi Panny Jej łagodność, pobożność, miłosierdzie, roztropność, ufność, stałość i wielkość duszy.

Werset szósty mówi: „I było tam sześć stągwi kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra” (J 2,6). Nasz Pan używa stągwi, aby ukazać, że woda została przemieniona w wino, aby nikt nie pomyślał, że wino już było w środku. Stosownie do zwyczajów żydowskich oczyszczeń, faryzeusze, zgodnie ze swoją tradycją często myli ręce, aby się oczyścić, gdyby podczas posiłku dotknęli czegoś nieczystego. Tak więc

mieli wszystkie te prawa czystości. Gdyby tylko byli czyści w sensie duchowym, a nie chodziło im o brud na rękach. Jednak jeśli dotknąłbyś na przykład martwego ciała, byłbyś nieczysty duchowo. Tak więc z entuzjazmem cały czas myli ręce, aby być czystymi – czystymi duchowo. Zazwyczaj to robili i dlatego były tam stągwie z wodą i jest napisane, że zawierały dwa lub trzy wiadra. Wiadro, o którym mowa, było albo hebrajską miarą bat, odpowiadającą siedmiu galonom<sup>1</sup> i czterem pintom, albo miarą grecką, odpowiadającą dziewięciu galonom. Stąd ilość wody przemienionej w wino wynosiła co najmniej osiemdziesiąt cztery galony i co najwyżej sto sześćdziesiąt dwa galony, co było dużą ilością wina.

W wersecie siódmym Chrystus nakazuje, aby stągwie zostały napełnione wodą. Nie zrobił tego samemu, aby zademonstrować cud, znów, jak zawsze chroniąc przed krytyką: „O! Ktoś napełnił je winem” itp. Chce, żeby ludzie wiedzieli, że są napełnione wodą. Każde je napełnić po brzegi, aby nikt nie powiedział, że wlał do nich wino. W wersecie siódmym czytamy: „Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu” (J 2,7). Kiedy Chrystus wypowiedział te słowa, swoją wszechpotężną mocą zamienił wodę w wino w sześciu stągwiach. Tylko Bóg może to zrobić, ponieważ tylko Bóg ma całkowitą władzę nad stworzeniem. Bóg może przemienić istotę jednego rodzaju w istotę innego rodzaju. Może natychmiast zamienić żabę w księcia, a księcia w żabę. On ma tę moc i tylko Bóg ma tę moc, jest to więc ostateczny dowód Jego boskości.

Woda używana do oczyszczenia ciała była symbolem starego prawa, o czym mówiliśmy, lecz wino jest symbolem krwi Chrystusa, którą przelał za nasze dusze na krzyżu. Chrystus bowiem zamienił w Najświętszej Eucharystii wino w swoją krew. Dlatego Chrystus na początku swego przepowiadania przemieniając wodę w wino, dał do zrozumienia, że przekształcił Prawo Mojżeszowe, które było jak zimna woda bez smaku, w Ewangelię łaski, która jest jak wino – wielkoduszna, smakowita, ciepła i skuteczna.

Według św. Gaudencjusza głównym zarządcą był kapłan zwyczajowo obecny na żydowskich weselach, który czuwał nad przyzwoitością wszystkiego, co miało miejsce. Chciałbym, żeby również na

---

<sup>1</sup>Galon amerykański dla płynów = 3,785411784 litra – przyp. tłum.

katolickich weselach byli obecni księża, którzy pełniliby coś w rodzaju funkcji dyrektora nad służbą i ogólnym porządkiem posiłku. Dlatego nakazy Chrystusa, aby woda zamieniła się w wino, dotarły do głównego zarządcy wesela. Dzięki swojemu urzędowi, trosce i dlatego, że był najbardziej trzeźwy, a także najlepiej znał się na winie, mógł orzekać o jego dobroci i doskonałości, a zatem ogłaszać cud Chrystusa wśród wszystkich. Najprawdopodobniej Chrystus zamienił wodę w czerwone wino, ponieważ w Palestynie używano tylko czerwonego wina.

W wersetach dziewiątym i dziesiątym czytamy: „A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, z kądby było; (lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwój kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu” (J 2,9-10). Tak więc przełożony wesela skosztował wina, nie ufając jego zapachowi czy kolorowi, i powiedział, że to jest wino. „Gdy się napiją” nie oznacza tutaj pijaństwa w powszechnym tego słowa znaczeniu i sposobu, w jaki używamy tych słów we współczesnym języku, ale raczej używanie alkoholu do tego stopnia, że rozwesela umysł. Można powiedzieć o dobrej zabawie, ale nie chodzi tutaj o pijaństwo, o pozbawianie się używania rozumu. Gdyby goście byli naprawdę pijani, nasz Pan oczywiście nie zamieniłby wody w wino, ponieważ w tym przypadku faworyzowałby pijaństwo. Najświętsza Maryja Panna też by nie chciała, aby zamienił wodę w wino. Należy również zauważyć, że w tym czasie wesela żydowskie obchodzono przez osiem dni z rzędu. To był pierwszy dzień wesela, ale wszyscy ci goście, wracają, jedzą i piją przez resztę tygodnia. To jest najprawdopodobniej powód, dla którego zrobił tyle wina. Te słowa pokazują, że wino, boskie dzieło Chrystusa, było doskonałej jakości. Bóg nigdy nie robi niczego taniego. Na przykład spójrz, czym pokryte są zwierzęta. Bez względu na to, jak dobrze wygląda sztuczne futro, nie jest to ta jakość, którą Bóg dał zwierzętom, jak zwykłe futro, które można zobaczyć nawet na wiewiórkach lub na najmniej znaczących zwierzętach, na myszach. Wszystkie rzeczy stworzone przez Boga są najwyższej jakości, dokładnie takie, jak powinny być. Nie sprawiają zawodu. Dlatego zrobił wino doskonałej jakości. Wszystkie te rzeczy zostały celowo zrobione i nakazane przez



Chrystusa, aby cud był bardziej poświadczony, a przez to bardziej znany, co spowodowało lekki szok. Przełożony wesela spytał pana młodego, skąd wziął to wino. Odpowiedział, że nie wie. Potem dowiedział się od swoich sług, że napełnili stągwie wodą i Jezus kazał im je przynieść.

Werset jedenasty mówi: „Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego” (J 2,11). Jest to więc pierwszy publiczny cud Chrystusa. Nie jest jednak wykluczone, że dokonał jakichś cudów w dzieciństwie, w tajemnicy, ale tego nie wiemy.

Werset dwunasty mówi: „Potem zstąpił do Kapharnaum, on i matka jego i bracia jego i uczniowie jego, a mieszkali tam nie wiele dni” (J 2,12). Tak więc po zakończeniu wesela w Kanie, Jezus udaje się ze swoją Matką i krewnymi do Jej domu w Nazarecie, który znajduje się wyżej, dlatego mówi, że nasz Pan zstąpił do Kafarnaum. Kafarnaum znajdowało się nad jeziorem Genezaret i ze względu na rybołówstwo było ośrodkiem handlu. Powodem Jego zstąpienia do Kafarnaum jest to, że nie chciał ustanowić Nazaretu jako miejsca swojej nauki i przepowiadania. Nazaret był biednym miasteczkiem, a nasz Pan zawsze kochał ubóstwo, dlatego urodził się w Betlejem i mieszkał w Nazarecie. Nie było tam nic z miasta, dlatego Nataniel powiedział: „Możeż co dobrego być z Nazaret?” (J 1,46), kiedy powiedziano mu, że Mesjasz pochodzi z Nazaretu. Tak więc było to małe miasteczko i nie chciał zaczynać swojego przepowiadania tam, ale w Kafarnaum. To właśnie Kafarnaum było odwiedzane przez ludzi i umożliwiło to, aby owoce Jego przepowiadania dotarły do wielu ludzi. Byłby więc dobrze znany, gdyby nauczał w Kafarnaum, a niezbyt znany z nauczania w Nazarecie. Ta droga Chrystusa miała miejsce przed uwęzieniem św. Jana Chrzciciela.

Termin „i bracia jego” odnosi się do Jego krewnych i kuzynów. Protestanci zawsze używają tego fragmentu, aby powiedzieć, że Matka Boża nie była dziewicą, że miała inne dzieci oprócz Chrystusa, lecz w Piśmie Świętym jest wiele fragmentów, w których używa się terminu „bracia” w odniesieniu do krewnych, wyłącznie do krewnych. Tak więc twierdzenie, że odnosi się to do Jego braci i sióstr, jest fałszem. Nie miał żadnych.

Czego więc powinniśmy się nauczyć z tej Ewangelii? Po pierwsze, Chrystus jest Bogiem i ma władzę nad naturą. Po drugie, Chrystus bardzo kocha swoją Matkę, a wielkość siły Jej wstawiennictwa wynika właśnie z tej miłości. Po trzecie, świętość małżeństwa została podniesiona do rangi sakramentu.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.